

# Maria Inglot-Gonera

---

## Co ma ręka do głowy? Czyli o roli prac ręcznych w rozwoju dziecka

---

Nauczyciel i Szkoła 2 (50), 189-191

---

2011

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Maria INGLOT-GONERA

Młodzieżowy Dom Kultury w Mysłowicach

---

## Co ma ręka do głowy? Czyli o roli prac ręcznych w rozwoju dziecka

Chodź ze mną na spacer. Wybierzmy się rankiem na łąkę. Patrz! Jeszcze mgła otula pagórki i drzewa. Jest tak tajemniczo, jakby ktoś chciał przed nami coś ukryć. Ale słońce już odsłania przed naszymi oczyma piękny obraz: oto na murawie o soczystym, zielonym kolorze rozłożyły się białe, pulchne pagórki ... no właśnie, co jest? Ach, to puchate owieczki! Właśnie budzą się ze snu i zaczynają skubać trawę, a młode piją mleko u swoich mam. Niektóre tłoczą się wokół pasterza, ciekawe, co też dziś dla nich ma. Zaś wszystko to pilnie obserwuje jego pies – stróż stada, który wszystko pierwszy wie. Spokojnie wodzi wzrokiem za jedną z owiec, która właśnie odłączyła się od innych i idzie w naszą stronę. Ciekawa gości wita nas na łące...

Tak może się rozpocząć wędrówka po bajecznie kolorowej, choć niepozbowionej trudnych zadań, wymagających wysiłku i koncentracji w pokonywaniu kolejnych etapów i zdobywania nowych umiejętności, krainie. Kraina prac ręcznych, którą możemy poznać jedynie praktycznie: prowadzeni przez tajemniczonych i biegłych w sztuce tworzenia z jednej nitki przedmiotów pięknych i oryginalnych. Mistrzowie, choć trafniejsze byłoby tu określenie: mistrzynie szydełka, drutów i igły poprowadzą każdego adepta za rękę, pokazując i prowadząc najlepiej, jak umieją. W wędrówce towarzyszyć mogą dziecku postaci, jak np. ciekawa świata owieczka Klara, co bardzo się stara, i pasterz Zenobi, co pali fajkę i na drutach robi. Mogą pojawić się i inne postaci – niech ich przybywa, jak i umiejętności dziecka. Na początek poznajmy się bliżej z ową ciekawską owieczką Klarą. Dotknijmy wełny, którą nam dała, od teje wełny zaczniemy pracę z tym typowym dla naszej szerokości geograficznej materiałem. Mamy w rękach naturalne, surowe, nieprane ani gręplowane runo wełniane. Cenny materiał – szanujmy go. Ułożymy z niego obraz. Będzie nam potrzebne runo wełniane w naturalnym kolorze i kawałek np. zielonego sukna. Rozdzielając włókna wełny, formujemy okrągłe owieczki, które ułożone na suknie, pasą się w najlepsze, niczym na łące.

Wprawna ręka nauczycielki uformuje w tym czasie z ciemniejszego runa, postać pasterza, a może i psa. Taki obraz zawieszony w klasie może ją zdobić przez wiele tygodni, nawet do Bożego Narodzenia, kiedy to pastuszkowie i owieczki witają Jezuska. Inną możliwością jest „malowanie” wełną farbowaną. Potrzebne są do tego oprócz surowego runa (uprane nie przyjmie dobrze

farby), sukna lub filcu jeszcze kartki papieru i porządnych, miękkich i grubych woskowych kredek w kolorach tęczy. Dziecko powinno wybrać trzy kolory i grubo pokryć nimi całą kartkę, żeby powstały trzy duże, kolorowe powierzchnie. Niewielkie, rozdzielane pasemka runa, pocierane po kolorowej plamie, nabierają jej koloru i już mogą być częścią np. tęczy albo barwnej łąki. Powodzenia.

Po zapoznaniu dzieci z materiałem i jego pochodzeniem wprowadzamy kolejno techniki prac z tekstyliami. Rozpoczynamy od skręcania pasemek wełny (wstęp do przędzenia). Możemy ten dość żmudny etap opuścić i skupić się na skręcaniu kordonka z gotowej wełny. Jednak i ją należy uprzednio wspólnie z dziećmi przygotować, przewijając duże pasma lub luźne kłęбки, jakie są w sprzedaży, na mniejsze, o wielkości jabłka, tak, by swobodnie się mieściło w dziecięcej dłoni. Wybierzmy do tej pracy grubą, ładną i dobrą wełnę w kolorach tęczy. Skręcanie wełny w palcach jest wstępnym ćwiczeniem do robienia pierwszego oczka i wymaga zarówno cierpliwości, jak i koncentracji. Poza tym jest to praca z partnerem, zatem zarówno odpowiedzialność za cały proces jak i radość z jego powodzenia przeżywają oboje. Kolejne prace powinny być zarówno proste, jak i sensowne, np. po zrobieniu na drutach miękkiej, wełnianej piłki w pierwszej klasie postępuje w klasie drugiej wykonanie szydełkiem kolorowej siatki na tę piłkę.

Dziecko, poznając kolejne techniki prac ręcznych: nabieranie oczek, przerabianie oczek prawych i lewych, dorabianie kolorów, szydełkowanie, haftowanie ścięgiem krzyżykowym, projektowanie swoich prac i postępowanie według zamierzonego planu, wszechstronnie się rozwija. Jak może ręka pomóc głowie<sup>1</sup> opisano szeroko (m.in. H.-G. Bastian) na podstawie nauki gry na instrumencie. Dziecko, ćwicząc, poprawia swoje kompetencje socjalne, kompensuje niedobory koncentracji, a jego wyniki w nauce są lepsze. I to mimo, a może dzięki obciążeniu w postaci wprawek i ćwiczeń. W trakcie prac ręcznych powstają identyczne korzyści, a dodatkowo pojawia się szansa na podjęcie dialogu między pokoleniami, na powiązanie doświadczeń umysłu z estetycznymi, które wszechstronnie rozwijają potencjał drzemiący w każdym dziecku. I nie są elitarne, a dostępne dla każdej rodziny, bez względu na jej zasobność. Pedagodzy waldorfsy, wprowadzając przedmiot prac ręcznych do swoich szkół, zauważyli, że intensywne ćwiczenia manualne bardzo korzystnie stymulują postępy w nauce liczenia i języków obcych! Postawmy zatem na biurku ucznia obok laptopa i instrumentu muzycznego jeszcze przybory do prac ręcznych. Zamiast załamywać ręce nad dziećmi, które nie umieją wiązać sznurowadeł, ani pleść, ani nawlekać igły, zacznijmy odrabiać zaległości w tej dziedzinie, dając przy tym równe szanse zarówno dziewczynkom, jak i chłopcom. Wszak, i choć się powtarzam, powiem raz jeszcze: każda czynność wykonywana oburącz jest niezwykle ważna dla człowieka w każdym wieku. Robienie na drutach, szydełkowanie i haftowanie kształcą precyzję manualną, zaś haft dodatkowo działa porządkująco i utrwalająco na wewnętrzne struktury, na świat wewnętrznych

---

<sup>1</sup> I. Kolhoff-Kahl, *Was macht die Hand im Kopf? Handarbeit als Bildungsauftrag*, 28.07.2003, von Prof. Dr. I. Kolhoff-Kahl, Universität Paderborn.

obrazów i wzorów. Kto raz spróbował się w tym procesie zagłębić, wie, jak korzystnie wpływa on na nasze ciało i naszego ducha – skoro tylko przebrniemy przez pierwsze trudne ćwiczenia i mamy je już za sobą. Dzieci w tej fazie lubią wszelkie powtórzenia; największą wypływającą z prac ręcznych korzyścią są umiejętności manualne i towarzyszący tym czynnościom ekstremalny wysiłek mózgu. Podobnie jak przy grze na instrumencie, musi się on skoncentrować na wielu czynnościach – wykonując naraz wiele zadań. W trakcie procesu twórczego, jakim są prace ręczne, zachodzi zgoła podobny proces. Ciągłe powtarzanie tych samych czynności, te same, choć różne dla obu rąk, ruchy, relaksują. Zadowolenie potęguje świadomość możliwości stworzenia z jednej nitki czegoś, co bawi, otula i jest tylko moje... I nie chodzi tu tylko o praktyczną stronę tychże umiejętności lub zastąpienie anonimowych strojów czymś oryginalnym (skądinąd cenne). Twórcze doświadczenia przy pracach ręcznych prowadzą do nowych form wyrażania i to nie tylko ze względu na neurodydaktyczne wartości. Jak twierdzą dydaktycy, wszystkie czynności, wymagające ćwiczenia oburęczności, czyli muzykowanie, prace ręczne, majsterkowanie i sport, prowadzą w konsekwencji do intensywnego rozwoju połączeń mózgowych między obu jego półkulami, a to właśnie stymuluje rozwój młodego człowieka, dorosłemu zaś pomaga zachować kondycję psychiczną do późnego wieku. Warunek: częste powtarzanie.

Apeluję tu do nauczycieli i rodziców: otwórzcie na nowo tę kiedyś zatrzaśniętą, stojącą w kącie i zakurzoną skrzynię z pracami ręcznymi. Wydobądźcie je na światło dzienne i spójrzcie na nie jako na świetny instrument pracy dydaktycznej, który może ułatwić dzieciom rozwój i obudzić drzemiący w nich potencjał, a przeżyjecie niejedną niespodziankę.